

## BITWA POD PONIECEM W ŹRÓDŁACH HISTORYCZNYCH

*Maszerujące w szybkim tempie niebieskie, cienkie szeregi; szumiące chorągwie, chrzęst broni i oporządzenia; brzęczący dźwięk kul, które rozpryskiwały się na bagnietach i ostrzach pik; głuchy dźwięk werbli, wysokie dźwięki muzyki granej przez dudziarzy; głośne nawoływania, rozkazy wydawane ostrym tonem, rżenie i nieludzkie okrzyki umierających ludzi; żołnierze, osuwający się na kolana, potykający się, chwiejący się w kałużach krwi, i w końcu opadający z łoskotem na rozgrzaną słońcem ziemię; odrąbane trudne do zidentyfikowania kończyny, wilgotne od krwi szczątki ludzi, poskręcane jelita, ogromne kałuże i fontanny czerniejącej krwi.*

W ten niezwykle wyrazisty sposób Peter Englund w książce *Połtawa*, Gdańsk 2003, przedstawił atakującą piechotę szwedzką. Jest to obraz wojny, w którym widzimy nie tylko ustawionych sztywno w szeregach żołnierzy uzbrojonych od stóp do głów, ale również dostrzegamy niezwykle brutalność wojny, w której zabijano bez pardonu żołnierzy wrogich armii, ale także w sposób bezwzględny palono, grabiono i mordowano ludność cywilną zamieszkującą wsie i miasta. Wojna, o której mowa znana jest w historii pod nazwą „wielkiej wojny północnej” lub „III wojny północnej”. Ważniejszym jednak od nazw wymyślanych przez historyków, jest fakt, że wojna ta przetoczyła się przez ziemie gostyńskie odciskając swoje krwawe piętno na lokalnej społeczności.

Kampania jesienna Karola XII, kończyła w zasadzie działania wojenne w roku 1704, które toczyły się na terenach Rzeczypospolitej w ramach konfliktu pomiędzy armią sasko-polską (należy również wymienić kontyngent wojsk rosyjskich) a armią szwedzką. Na jesieni 1704 roku głównym teatrem wojny stała się Wielkopolska. Niespełna 50 lat przed pojawieniem się armii Karola XII, co starsi mieszkańcy Wielkopolski pamiętali jeszcze okropieństwa wojny związane z „potopem”. Teraz w 1704 roku, po raz kolejny Wielkopolska musiała ponieść na swych barkach ciężar wojny. Wtedy Wielkopolska zmagająca się z Karolem X Gustawem, teraz przyjdzie jej poznać Karola XII.

Saski generał Mathias von der Schulenburg podążał ze swoją armią do Krobi, w której to chciał poczekać na zbliżające się wojska rosyjskie pod dowództwem płk Görtza. Do Krobi miała przybyć również kawaleria saska, ustępująca spod obleganego Poznania. Plötzl, będący dowódcą tego oddziału, otrzymał od Schulenburga rozkaz, by się z nim połączyć. Jednak Plötzl zignorował to polecenie, przyczyniając się do osłabienia wojsk saskich. Po połączeniu obu armii (tj. saskiej i rosyjskiej) miano ruszyć w kierunku Leszna, gdzie dokonano by uzupełnienia zapasów. Schulenburgowi jednak nie było dane zrealizować założonych planów, bowiem na jego karku znajdował się szwedzki pościg dowodzony przez samego Karola XII. Saski generał postanowił zatem przyjąć pozycję obronną w Poniecu, gdzie chciał poczekać na znajdujący się w pobliżu korpus rosyjski. Energicznie działający Karol XII ani myślał dawać Schulenburgowi czas na umocnienie swoich pozycji pod Poniecem i natychmiast, z marszu, uderzył na jednostki saskie. Straty poniesione przez walczące strony dobitnie świadczą o zaciętości walk.

Bitwa poniecka jest niezwykle interesującym starciem. Zważywszy na porę roku w jakiej się rozegrała, można ją uznać praktycznie za bitwę „nocną”. W bitwie tej Sasi używali czworoboku do odparcia szarzy szwedzkiej jazdy. Czworoboki w XVIII wieku nie były powszechnie stosowane. Jedynie w wojnach rosyjsko-tureckich widzimy częstsze korzystanie z tego ustawienia. Wynikało ono jednak z faktu posiadanie przez Turków znacznej liczby kawalerii. Jeśli chodzi o inne przykłady zastosowania czworoboków w taktyce osiemnastowiecznej, to należy stwierdzić, że czworoboki są stosowane sporadycznie i w określonych specyficznych sytuacjach, jak np w bitwie pod Połtawą z 1709 roku, gdzie izolowany oddział szwedzki gen. Roosa przeciwstawił się przeważającym siłom rosyjskim w lasku jakowieckim lub chociażby czworobok brytyjski zastosowany w bitwie pod Mindem z 1759, gdzie wojsko brytyjskie skutecznie odpierało ataki szarżujących szwadronów Francuzów i Sasów.

W bitwie pod Poniecem udział wzięli jedni z głównych aktorów wielkiej wojny północnej. Po stronie szwedzkiej widzimy Karola XII, Stanisława Leszczyńskiego, księcia Maksymiliana Wirtemberskiego (bliskiego przyjaciela Karola XII), późniejszego feldmarszałka Rehnskölda, gen. Magnusa Stenbocka i gen. Lagercronę. Po stronie saskiej Mathiasa von der Schulenburga. Z uwagi chociażby na osobistości biorące udział w zmaganiach na ponieckich polach, bitwa ta wymaga większego zainteresowania.

Wydarzenia, które rozegrały się w interesującym nas okresie były kluczowe dla układu sił w 1704 roku oraz dla planów wojennych na rok następny. Zwłaszcza, że punkt kulminacyjny tej kampanii, tj. bitwa pod Poniecem z 8 listopada 1704 roku, został rozegrany na ziemiach naszego powiatu. W wymiarze politycznym następstwa tej bitwy oznaczały osłabienie stronnictwa zdetronizowanego króla Augusta II, a wzmocnienie pozycji Stanisława Leszczyńskiego. Co więcej, sytuacja w jakiej znalazł się August II wpłynęła na zawarcie sojuszu z Rosją, który okazał się później tak brzemienny w skutkach dla Rzeczypospolitej. Wycofanie się do Saksonii armii saskiej i samego Augusta II znacząco osłabiło jego pozycję w Rzeczypospolitej. Również na arenie międzynarodowej doszło do gwałtownego spadku znaczenia Saksonii i Polski. Wydarzenia, które nastąpiły po zimowej przerwie były następstwem kampanii jesiennej Karola XII i w konsekwencji doprowadziły do wkroczenia wojsk szwedzkich na tereny Saksonii, rezygnacji z tronu polskiego Augusta II i podpisania pokoju altransztadzkiego.

Bitwa poniecka jest widoczna w źródłach zarówno polskich, jak również zagranicznych. Pod tym względem literatura przedmiotu prezentuje się nie mniej zadowalająco. Poczynając od dziewiętnastowiecznego poznańskiego historyka Kazimierza Jarochońskiego, a kończąc na współczesnych opracowaniach, bitwa pod Poniecem zajmuje swoje miejsce wśród bitew wielkiej wojny północnej. Jednak, jak dotychczas, nie doczekała się wyczerpującego, naukowego opracowania. Choć można znaleźć informacje o zmaganiach pod Poniecem w licznych pracach, to mimo wszystko są to informacje ogólne, lakoniczne i niezadowalające. Jak na bitwę, w której uczestniczył sam Karol XII i Stanisław Leszczyński, wiedza na jej temat pozostawia wiele do życzenia. Nawet pytając mieszkańców dzisiejszego powiatu o to, by w przybliżeniu określili wiek, w którym ową bitwę stoczono, próżno by szukać zadowalających odpowiedzi. Zmagania pod Poniecem znane są jedynie w gronie miejscowych pasjonatów historii regionalnej oraz historyków, którzy zajmują się dziejami militarnymi wielkiej wojny północnej czy wojskowości w XVIII wieku.

Na przestrzeni ostatniej dekady można jednak zaobserwować pewne żywsze zainteresowanie wydarzeniami sprzed ponad trzystu lat. Grupa pasjonatów historii z Leszna zrzeszona w Towarzystwie Miłośników Rydzyny, podjęła starania mające na celu popularyzację wiedzy na temat bitwy. W tym celu rozpoczęto nawet prace archeologiczne w miejscu starcia. Badania trwały trzy lata i zbadano ok. 14 ha pól. Rezultat był jednak stosunkowo niewielki. Nie ma się co dziwić. Bardzo często bywa tak, że prace badawcze podejmowane na polach bitew, przynoszą niewielkie efekty. Wszelka broń i wyposażenie, które zalega poboju, jest zbierane przez żołnierzy, a rzeczy osobiste poległych są rabowane. To czego armia nie zdążyła zrabować, zabierała miejscowa ludność zostawiając jedynie obdarte, nagie zwłoki, bowiem nawet ubiór miał swoją wartość. W historii jest wiele przypadków, gdzie żołnierze rozpruwali poległym brzuchy w poszukiwaniu kosztowności (zresztą często się tam znajdowały, gdyż przed bitwą chcąc uchronić swój dobytek żołnierze połykali monety oraz inne kosztowności). Jednym z nielicznych przykładów pól bitewnych, które obfitują w bogactwo wszelkiego rodzaju znalezisk militarnych, jest bitwa pod Sarbinowem (Zorn-dorf) z 1758 roku, gdzie do dzisiaj czeka na znalazcę ukryta przez Rosjan kasa pułkowa. Wymierne efekty przynoszą badania z jednej z gałęzi archeologii – archeologia pól bitewnych, która zostanie w dalszej części rozważań przybliżona.

W gimnazjum w Poniecu, w ramach projektu *Moja najbliższa ojczyzna*, uczniowie przygotowali makietę i prace pisemne związane z bitwą. Powstał nawet obraz (a właściwie wyobrażenie o bitwie) przedstawiający zmagania ponieckie. W 2004 roku, w trzechsetletnią rocznicę bitwy, Zamek SIMP w Rydzynie, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Amosa Komenskigo w Lesznie, Towarzystwo Miłośników Rydzyny, zorganizowali konferencję *Wielkie bitwy wojny północnej – Poniec 1704*. Zaproszeni zostali m. in. prof. dr hab. Jacek Staszewski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), prof. dr hab. Marek Wagner (Akademia Podlaska w Siedlcach), którzy wygłosili referaty dotyczące bitwy ponieckiej oraz kampanii jesiennej Karola XII. Konfe-

rencji towarzyszyły również pokazy konne z udziałem grupy kawalerzystów ze Szwecji, a za sprawą Bractwa Artyleryjskiego z Kielc, uczestnicy mieli okazję obserwować salwy oddawane z replik armat z XVII wieku.

W lutym 2009 roku, na zaproszenie dyrektora Muzeum Ziemi Wschowskiej Leszka Marciniaka, przyjechał do Wschowy dr Oskar Sjöstrom ze Szwecji, który jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Sztokholmskiego oraz Muzeum Armii w Sztokholmie. Dr Oskar Sjöstrom, jest autorem książki, która okazała się debiutem roku w Szwecji: *Fraustadt-1706, Ett fält färgat rött* (*Wschowa 1706, a potem pole bitwy zabarwiło się na czerwono*). Jednym z punktów programu jego wizyty było zwiedzanie pola bitwy pod Poniecem, gdzie Sjöstrom, zapalił symboliczny znicz w miejscu gdzie stoi krzyż upamiętniający bitwę. Wszystkie te przedsięwzięcia miały służyć popularyzacji wiedzy na temat bitwy. Kto wie, może w przyszłości doczekamy się widowiska historycznego z udziałem grup odtwórstwa na polach ponieckich, gdzie po raz kolejny zabrzmiałyby salwy artyleryjskie, a żołnierze w równych batalionach maszerowaliby z bagnietem na broni.

Praktycznie od 2004 roku do dnia dzisiejszego, w badaniach nad bitwą poniecką nie wiele się zmieniło, a starania by ten stan zmienić były znikome. Od referatu prof. M. Wagnera, do dnia dzisiejszego ukazywały się jedynie w prasie lokalnej artykuły mające zainteresować czytelników bitwą. Nadal brakuje opracowania, które w sposób syntetyczny traktowałoby o kampanii jesiennej Karola XII, nie tylko w jej zapisie chronologicznym, ale również umieszczałoby ją w szerszym kontekście politycznym rozgrywającej się wojny. Potrzeba przeprowadzenia gruntownych i naukowych badań uwzględniających szeroką bazę źródłową jest oczywista. Również fachowe przygotowanie badaczy jest tutaj niezmiernie istotne, szczególnie dotyczące to kwestii kwerendy źródłowej jak również krytyki i interpretacji materiału archiwalnego. Dotykając kwestii związanych z wojskowością osiemnastowieczną i specyfiką badań historyczno-wojskowych, nie obędzie się bez historyków merytorycznie do tego przygotowanych.

W literaturze, często czytamy o „bitwie pod Pońcem”. „Bitwa pod Pońcem” jest widoczna zwłaszcza w nowszych opracowaniach. Oczywiście „bitwa pod Pońcem” jest tożsama z bitwą pod Poniecem. „Bitwa pod Pońcem” może jednak wprowadzić pewne zamieszanie dla niewprawnego badacza, który bitwę pod Pońcem i Poniecem może traktować jako dwa odrębne starcia. Zapis „bitwa pod Pońcem”, wynika ze złej odmiany nazwy miasta Poniec. Błąd ten z czasem się upowszechnił i funkcjonuje z powodzeniem do dzisiaj. Choć zastanawiające jest dlaczego. W dostępnych źródłach, funkcjonuje wyraźnie zapis bitwa pod Poniecem np. *...siódmego dnia miesiąca novembra pod Poniecem, zwycięskie zaczął wyrażać ślady...* Również w źródłach pamiętnikarskich czytamy o bitwie pod Poniecem. W fundamentalnych pracach dotyczących wielkiej wojny północnej K. Jarochońskiego i J. Feldmana, również spotykamy się z zapisem „bitwa pod Poniecem”. Zatem dziwne wydaje się, że pomimo powszechnego zapisu „bitwa pod Poniecem”, funkcjonuje nadal „bitwa pod Pońcem”. Ostatnio zapis „bitwa pod Pońcem” pojawiła się w biografii Karola XII autorstwa Z. Anusika oraz wydanej w tym roku w Polsce pracy szwedzkiego historyka Bengta Liljergena.

Zajmując się historią Szwecji w XVIII wieku, należy pamiętać o tym, że w tym skandynawskim kraju do 1753 roku obowiązywał kalendarz juliański, który był opóźniony o 10 dni w stosunku do gregoriańskiego. Biorąc pod uwagę fakt, że w kalendarzu gregoriańskim rok 1700, był rokiem przestępnym, różnica dni pomiędzy obu kalendarzami wzrastała do 11. Szwecja jednak zmodyfikowała kalendarz juliański w 1700 roku, uznając ten rok za nieprzestępny. Podczas gdy w reszcie krajów protestanckich i Rosji różnica w dacie wynosiła 11 dni, Szwedzi poprzez rezygnację z daty 29 lutego, utworzyli tzw. styl szwedzki z różnicą 10-dniową. Styl ten w Szwecji był stosowany do 1712 roku. O tej różnicy należy pamiętać, badając dzieje wielkiej wojny północnej. Trzeba mieć również świadomość tego, że daty figurujące w źródłach mogą mieć różny zapis, zależny od tego czy w danym kraju panował kalendarz juliański czy też gregoriański. Zatem, gdy w źródłach lub w literaturze spotkamy się z datą bitwy pod Poniecem z 28 października, będzie ona zapisana wg kalendarza juliańskiego stylu szwedzkiego. Natomiast gdy spotkamy się z datą bitwy na 8 listopada, będzie to zapis wg kalendarza gregoriańskiego.

Niniejsza praca, traktuje o źródłach dotyczących batalii ponieckiej. Zostaną wymienione i pokrótce scharakteryzowane źródła polskie, szwedzkie oraz saskie. Ukazanie szerokiej bazy źródłowej jest kluczowe dla każdego badacza dziejów. Każde badanie przeszłości opiera się na wie-

dzy źródłowej uzupełnianej literaturą. Próba odtworzenia tego co wydarzyło się na polach pomiędzy Poniecem a Janiszewem, nakłada na badacza obowiązek uchwycenia szerokiego spektrum społeczno-politycznego. Echa listopadowych palb muszkietowych znajdziemy w pismach urzędowych, pamiętnikach, relacjach, często w poezji czy też literaturze okolicznościowej, ale również w lokalnej tradycji. Jednak przede wszystkim, zmagania armii sasko-szwedzkiej widoczne będą w źródłach bezpośrednio związanych z armią, w dziennikach bojowych, oficjalnych komunikatach, propagandzie, korespondencji oraz w rozmaitych wykazach strat dotyczących regimentów, które starły się 8 listopada ze sobą.

Przegląd źródeł zaczniemy od materiałów, które znajdziemy w bibliotekach i archiwach w Polsce. Należy również pamiętać o wydanych edycjach źródłowych. Jedną z takich edycji jest właśnie zbiór prasy osiemnastowiecznej dotyczący Polski oraz spraw związanych z ówczesną Polską. Zestawienia gazet dotyczących spraw polskich dokonał K. Zawadzki. Co prawda większość prasy jest pochodzenia niemieckiego, bądź szwedzkiego, nie mniej jednak została ona zebrana w zwartych tomach, w których znajdziemy bibliografie tytułów prasowych oraz informację o miejscu, w którym interesujący nas artykuł się znajduje. Gazety te zawierają niezwykle ciekawy materiał dotyczący propagandy sukcesów szwedzkich w wielkiej wojnie północnej. Mimo iż są to relacje prasowe należy zauważyć, że stoją one na bardzo wysokim poziomie i wielce nie odbiegają od rzeczywistości. Oczywiście, należy z pewnym przymrużeniem oka traktować dane dotyczące liczby poległych żołnierzy wrogich Szwedom armii (są one zawyżane), ale również dane dotyczące strat własnych Szwedów są wątpliwe, bowiem są zaniżane. Również w tym materiale znajdziemy echa wystrzałów spod Ponieca. W tomie drugim *Gazet ulotnych polskich i Polski dotyczących XVI-XVIII wieku*, znajdujemy tytuł gazety niemieckiej (lecz jak dowodzi autor, wydanej przez Szwedów stojących w obozie pod Leszmem w 1704 r. a tylko przedrukowanej w prasie niemieckiej), dotyczący starcia pod Poniecem. Czytamy tam: *So ist nicht zu zweifeln, daß der Feind eine grosse Menge Volcks verlohren. Wann man will zusammen zählen die da getödtet, gefangen, desertiret, und sonst unterm Wege verlohren gegangen, wird die meiste Infanterie und ein gröster Theil der Cavalerie ruiniret sein, wogegen man versichern kan, daß der Schweden Verlust so wohl in der Action bei Punitz, als in den andern ohngeachtet Sie stets im Feuer gestanden, gar gering seie* (Nie ma wątpliwości, że wróg – tj. Sasi, uwaga moja D. P.- stracił dużą liczbę ludzi. Gdyby chciano zliczyć razem tych, którzy zginęli, zostali złapani/aresztowani, zdezerterowali i w ogóle zniknęli, to nie sposób; większość piechoty oraz większa część kawalerii została zrujnowana. Podczas gdy, można zapewnić, że przegrana Szwedów w akcji pod Poniecem oraz wtedy gdy stali w ogniu, jest niewielka. Jak widać na tym przykładzie, relacja skupia się na podkreśleniu dużych strat saskich, pomijając fakt, że to Szwedzi w bitwie tej ponieśli niemalże trzykrotnie większe straty niż armia Schulenburga. Warty uwagi jest również fakt, że Szwedzi traktują to starcie jako nic nieznacząca potyczkę, bez większego znaczenia.

Następnym bardzo ważnym zespołem źródeł są *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696-1732*. Obejmują one akta od śmierci Jana III Sobieskiego do wojny o sukcesję polską. Dzięki wieloletniej żmudnej pracy dr M. Zwierzykowskiego, akta sejmikowe opracowano, zebrano i wydano w jednym tomie. Stanowi to ogromne ułatwienie dla badaczy. Znajdujemy w nich niezwykle interesujący materiał, dzięki któremu możemy zagłębić się w specyfikę spraw, które wówczas były najważniejsze dla szlachty. Analiza tego materiału pozwala „poczuć” specyficzny klimat i mentalność osiemnastowiecznej szlachty, jej stosunku do wojny, stosunku do Szwedów i Augusta II. *Uniwersał Stanisława I zwołujący sejmik ekstraordynaryjny województw poznańskiego i kaliskiego do Kościana – Świdnica, 15 listopada 1704 r.*, zawiera krótką relację o samej bitwie oraz przedstawia sytuację jaka zaistniała po starciu.

Kolejnym ze źródeł, niezmiernie ważnym dla ustaleń dotyczących bitwy, jest *Historia życia najjasniejszego Stanisława I. Krola Polskiego Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, Lotaryńskiego y Barskiego...* wydana w 1744 roku. Niestety nie ma pewności co do tego kto jest autorem tego dzieła. W 1929 roku Karol Estreicher wyraził wątpliwości, co do autora tego dzieła. Ma na uwadze Seylera lub Gerlacha. Wiemy, że z tym pierwszym łączyła go bliska znajomość ze Stanisławem Leszczyńskim. Dzieło to zawiera bardzo dużo szczegółów z życia Leszczyńskiego, co skłaniałoby do przypisania tego dzieła Georgowi Danielowi Seylerowi. Pomimo wątpliwości pewne jest, że dzieło to cieszyło się dużą popularnością w XVIII. Dzieło to jest niezwykle ważne dla ustaleń

przebiegu bitwy. Widać wyraźnie, że Kazimierz Jarochowski znał tę pozycję i czerpał z niej swoją wiedzę na temat bitwy pod Poniecem. Co prawda autor biografii Stanisława Leszczyńskiego, nie był naocznym świadkiem starcia z 8 listopada, a ponadto czerpał wiedzę na temat bitwy z dzieła Voltaira o Karolu XII (Księga XIII), to mimo tego, ustalenia poczynione w tym dziele, jak choćby informacja, że cała bitwa miała trwać 3 godziny, są bardzo cenne. Ciekawie została również przedstawiona taktyka oraz uszykowanie wojsk saskich do bitwy. Dowiadujemy się również o obecności pikinierów w wojsku saskim. Seyler, stwierdza, że po stronie szwedzkiej padło więcej koni niż żołnierzy. Jarochowski pisze, że Schulenburg miał wydać rozkaz swoim żołnierzom, by celowali i strzelali we łby końskie. Jest to oczywiście absurd.

Biorąc pod uwagę konstrukcję osiemnastowiecznej broni, której zasięg skuteczny oscylował w granicach 50-100 metrów oraz jej celność (jeszcze nawet w czasach wojen napoleońskich za strzelca wyborowego był uznawany ten żołnierz, który z odległości 100 metrów trafił w stodołę), Schulenburg nie mógł wydać takiego rozkazu. Poza tym jednym z założeń taktyki funkcjonującej na polach bitew wielkiej wojny północnej, było unikanie celowania jako niepotrzebnej straty czasu. Rozkaz ten należy interpretować inaczej. Nie chodziło tutaj o celowanie we łby końskie, lecz o oddawanie salw do koni. Podczas szarży kawaleryjskiej, strącenie jeźdźcy z konia, nie musi prowadzić do złamania szarży, bowiem koń bez kawalerzysty pędzący w grupie innych koni, będzie galopował nadal, a tym samym zachowując impet uderzenia oraz siłę przełamania. Natomiast gdy ubiję się konia pod jeźdźcem, sam kawalerzysta jest bezbronny, a impet uderzenia zwartej masy maleje. Tak należy interpretować rozkaz Schulenburga, zwłaszcza, że Seyler za Voltairem podaje, że w armii saskiej znajdowali się pikinierzy, a salwy oddawane przez piechotę saską były na tyle skuteczne, że odpierały ataki Szwedów. Przyjęcie przez Sasów czworoboku również o tym świadczy. Szyk ten był właśnie używany przeciwko kawalerii. Informacja o koniach zalegających pobojowisko również potwierdza tę teorię.

Innym ze źródeł są *Archiwa tajne Augusta II czyli Zbiór aktów urzędowych z czasów panowania tego monarchy*, wydane przez Edwarda Raczyńskiego w 1843 roku. Co prawda nie znajdziemy w nich szczegółowego opisu bitwy pod Poniecem, jednak mimo wszystko, pewne odbicie tej bitwy jest tam widoczne. Stanowią one bardzo ważne uzupełnienie wiedzy na temat polityki prowadzonej przez Augusta II. Szereg pism urzędowych oraz korespondencji, dostarcza ciekawych informacji dotyczącej sytuacji w Rzeczypospolitej w okresie wielkiej wojny północnej.

Należy również zwrócić uwagę na *Volumina Legum*, (nas najbardziej interesuje tom IV) wydane przez J. Ohryzkę w Petersburgu w 1860 roku. Jest to zbiór dokumentów niezbędny dla bliższego zaznajomienia się z sytuacją polityczną Rzeczypospolitej oraz z aktami prawnymi wydawanymi w obliczu zmagania z królem szwedzkim.

Przydatne również okazały się *Materyały do historii Stanisława Leszczyńskiego, króla polskiego*, wydane w XIX wieku przez E. Raczyńskiego.

Kolejną grupą źródeł są pamiętniki i wspomnienia. Niejednokrotnie zostały one spisane przez samych uczestników wydarzeń, lub żołnierzy biorących udział w wielkiej wojnie północnej. Znajdujemy w nich informację na temat kampanii jesiennej Karola XII oraz starciu pod Poniecem jednak te informacje są bardzo skromne i daleko niewystarczające przy bliższej próbie odtworzenia kampanii i samej bitwy. Stanowią one skarbnicę wiedzy na temat wojny toczzonej ze Szwedami na terytorium Rzeczypospolitej. Pamiętniki te, jak w lustrze odbijają charakter osiemnastowiecznej wojny i stosunek do wroga, ale przede wszystkim znajdziemy tam szereg informacji dotyczących kwestii militarnych. Poza tym lektura tych pamiętników pozwala na swoiste poczucie klimatu wydarzeń, które rozgrywały się ponad trzysta lat temu. Należy tutaj wymienić zwłaszcza pamiętniki Erazma Otwinowskiego, *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II od roku 1696 – 1728*, Wawrzyńca Franciszka Rakowskiego, *Pamiętnik Wawrzyńca Rakowskiego Rotmistrza pospolitego ruszenia ziemi wiskiej, pisany od roku 1701 do 1711*, Krzysztofa Zawiszy, *Pamiętnik Krzysztofa Zawiszy wojewody mińskiego (1666-1721)*, Wiktoryna Kuczyńskiego, *Pamiętnik 1668-1737* oraz Jana Olszewskiego, *Abrys domowej nieszczęśliwości y wewnętrznej niesnaski, wojny, Korony Polskiej y Wielkiego Xięstwa Litewskiego Pro Informatione Potomnym następującym czasom Przez jedną Zakonną Osobę swiatu pokazany y z Żalością Wyrażony Anno 1721*.

Kwerenda źródłowa archiwaliów lokalnych oraz zasobów Archiwum Państwowego w Lesznie nie przynosi spodziewanych rezultatów. O ile źródła dotyczące aspektów gospodarczych

są zadowolające, o tyle próżno by szukać informacji na temat bitwy. Materiał znajdujący się w tych archiwach nie wiele wnosi do ustaleń nad kampanią jesienną Karola XII. Nie ma się co dziwić. Wielowiekowa zawierucha polityczna oraz wojny, które przetoczyły się przez Wielkopolskę, nie oszczędzały archiwów. Wiele z nich zostało rozkradzionych, inne zniszczone wskutek pożarów, czy działań wojennych, jeszcze inne wywiezione, bądź podzielone na mniejsze podzespoły rozsiądane po innych archiwach. Chcąc kompleksowo zbadać źródła do bitwy ponieckiej, należałoby odwiedzić niemal wszystkie ważniejsze zespoły archiwalne w Polsce, spędzając godziny na żmudnej kwerendzie, której efekty mogą być niewspółmierne do wysiłku. Historia jednak jest taką dyscypliną, w której nawet wieloletnie badania nie koniecznie muszą zakończyć się takim rezultatem jakim chcielibyśmy aby się zakończyły.

Przejdźmy teraz do omówienia źródeł saskich dotyczących bitwy ponieckiej. Przede wszystkim należy zaznaczyć, że chęć skorzystania z tych źródeł wiąże się z wyjazdem do archiwum drezdeńskiego (Sächsischen Hauptstaatsarchiv Dresden). Znajdziemy tam m. in. *Concepte des Königl Pohln Churf Sachs Negotium von Arnstädt 1703-1704, vol. III*. Z innych źródeł należy wziąć pod uwagę również *Theatrum Europaeum* tom XV.

W berlińskim archiwum znajduje się *Plan der Schlacht bei Punitz vom 8. November 1704*. Kopia tej mapy, sporządzona przez żołnierza saskiego, niejakiego Jobischa, znajduje się w Lesznie. Jest to niezwykle ciekawa mapa, choć należy do niej podchodzić z dużym dystansem. Daje nam ona jednak wyobrażenie o tym jak starcie mogło wyglądać i w jaki sposób były rozmieszczone jednostki na polu bitwy. Należy wziąć poprawkę na to, że jest ona niezbyt dokładna, zwłaszcza że próba odtworzenia rozmieszczenia wojsk z „pamięci”, często znacznie odbiega od rzeczywistości. Biorąc jeszcze pod uwagę fakt, że w listopadzie ciemności zapadają dość szybko, a podczas bitwy jednostki mogły zmieniać się miejscami, należy podchodzić do wiarygodności tej mapy dość sceptycznie. Oczywiście jest również, że przy próbie odtworzenia *orde de bataille* należy wspomagać się innymi źródłami.

Ciekawym źródłem jest również list z gratulacjami dla Mathiasa von der Schulenburga, napisany przez księcia Wolfenbüttel, Antoniego Ulryka. Zaczyna się on słowami: *An den großen Heerführer Matthias Johann Graf von der Schulenburg...* I dalej czytamy: *... Ich habe sein letztes Schreiben, nebst der relation von der vorgegangenen action wohl erhalten, und gleichwie es mich erfreuet, in seinem guten andencken noch zu leben, also kan ich daneben Ihn versichern, das ich mit großer vergnügung ersehen, was ungemeyne gloire Er sich bei selbiger action erworben, wozu ich Ihn von hertzen gratulire.* Jest to oczywiście list gratulujący zwycięstwa Schulenburgowi odniesionego nad Karolem XII. Również Kazimierz Jarochowski opierał się na relacji z przebiegu bitwy jaką przesłał saski generał królowi Augustowi II. Widać wyraźnie w pracy Jarochowskiego, że bitwa poniecka jest przedstawiona głównie z saskiego punktu widzenia.

Oczywiście nie są to wszystkie saskie źródła do bitwy pod Poniecem. Podstawowym celem było ukazanie kilku wybranych, mających przedstawić różnorodność oraz ich specyfikę. Chcąc przeprowadzić kompleksową kwerendę archiwum drezdeńskiego i berlińskiego, należy znać dobrze język niemiecki, bez którego nie ma co marzyć o pracy na źródłach, a poza tym wyjazd do Niemiec wiąże się jednak z kosztami finansowymi, które mogą skuteczniej niż bariera językowa odstraszać badaczy. W dobie XXI wieku pojawia się jednak możliwość digitalizacji zbiorów archiwalnych i bibliotecznych, więc być może już wkrótce, bez wychodzenia z domu będzie można pracować na saskim materiale archiwalnym.

Ostatnią z grupy źródeł, które należy uwzględnić w pracy nad bitwą poniecką są źródła szwedzkie. Jednym z podstawowych w tym zakresie jest dzieło Gustawa Adlerfelta. Dzieło Adlerfelta, podążającego krok w krok za armią szwedzką i będącego blisko Karola XII, do dzisiaj pozostaje jednym z najważniejszych źródeł do dziejów wojny północnej. Jego *Karl XII: s krigsföretag 1700-1706*, stanowi relację z wojny, swoisty dziennik bojowy armii szwedzkiej. W pracy Adlerfelta znajdują się również relacje oraz dokumenty wydawane przez kancelarię polową armii szwedzkiej. Dla rozważań nad bitwą pod Poniecem szczególnie ważne jest dzieło *Wahrhaftiger Bericht Volontaris bey der königl. schwedis. Armie von den Verlauff der disjährligen Campagne. Datiret Gross – Glogau in der Schlesie den 1/30 Novembris Anno 1704*. Prawdopodobnie źródło to zostało wydane w Lundzie, jak sugeruje Łakociński w swojej pracy *Magnus Stenbock w Polsce...* Z lektury tekstu tego źródła dowiadujemy się o tym, że Szwedzi zdobyli pod Poniecem na Sasach 5 armat

oraz ich tabory: *Als nun zu Abkehrung allerly Unordnung unter den Schwedischen Soldaten welche auf dem Wahl – Platze bey Plünderung der Todtem einigen Allarm machten verschidene Posten ausgesetzt waren...* Kolejną niezmiernie ważną edycją źródłową, są materiały wydane w dziele *Konung Carl XII: s historia*. Dzieło to zostało stworzone przez kaznodzieję dworskiego Karola XII, który opatrzył je obficie w rozliczne dokumenty, w tym te istotne dla nas z punktu widzenia kampanii wojennej 1704 roku. Warte podkreślenia są również dzieła traktujące o polityce polskiej Karola XII. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim *Sveriges historia dunder konungarne af Pfalziska Husem*, lub też *Karl XII. Omstörtingen i Osteuropå 1697 – 1703*. Kluczowym dla dziejów wojny w Polsce jest diariusz *Karolinska Krigaresb dagböcker jämte samtida skrifter*. Dla nas szczególnie wartościowe posiadają części II, III oraz VII-IX, które w sposób szczegółowy opisują wojnę w Polsce.

Należy również wspomnieć o źródłach epistolarnych, które są niezwykle cenne dla nas. Z listów pisanych przez Karola XII (zbiór listów pisanych przez Karola XII został wydany w pracach: *Konung Karl XII: s egenhändig bref* lub też *Brefvxlning merlan Konung Karl XII och Rådet*) lub też osób znajdujących się bezpośrednio przy królu, można zebrać materiał, który będzie uzupełniał naszą wiedzę faktograficzną, ale przede wszystkim to osobiste przeżycia, rozterki i poglądy zawarte w tych listach stanowią ciekawe uzupełnienie naszej wiedzy nie tylko o wojnie, ale również o ludziach, którym przyszło żyć w tych ciężkich czasach. Na osobną uwagę zasługują listy pisane przez generałów Karola XII, a biorących udział w bitwie pod Poniecem. Chodzi tutaj o gen. Magnusa Stenbocka, którego listy zostały wydane w dziele *Magnus Stenbock och Eva Oxenstierna. En brefvxlning*. Na uwagę zasługują również listy Hermelina, członka personelu kancelarii Karola XII i znakomitego znawcy łaciny (*Bref från Samuel Bark till Olof Hermelin 1702-1708*).

Źródła szwedzkie są niezmiernie ciekawe i bardzo bogate. Zawierają one szereg informacji dzięki, którym próba odtworzenia zmagania pod Poniecem byłaby pełniejsza. Jednak bariera językowa skutecznie torpeduje badania nad tym materiałem archiwalnym. Tylko część z tych źródeł jest wydana w języku niemieckim. Poza tym należy również liczyć się z podróżą do Szwecji, która wiąże się z kolei z kwestiami finansowymi. Jednak pomimo tych trudności, należy stwierdzić, że Polsce znajduje się grupa ludzi, którzy zajmują się skandynawistyką oraz historią Szwecji. Co jakiś czas na rynku polskim pojawiają się tłumaczenia prac szwedzkich historyków (jak chociażby w tym roku ukazała się biografia Karola XII, autorstwa Bengta Liljergena). Szczególnie ważną pracę wykonał Wojciech Łygaś, który podjął się trudu przetłumaczenia kilkunastu pozycji szwedzkiej historiografii traktujących o wojnach, jakie prowadziła monarchia „trzech koron” w czasach nowożytnych. W związku z tym można rościć nadzieje na nawiązanie współpracy oraz pomoc w przebrnięciu przez źródła spisane w tym skandynawskim języku.

Ogromne nadzieje należy wiązać z dość młodą w Polsce, ale prężnie się rozwijającą, nauką zwaną archeologią pól bitewnych. W odróżnieniu od archeologii, archeologia pól bitewnych jest specjalizacją, która zajmuje się badaniem pola bitwy w różnych aspektach. Badania archeologów w tym wypadku są posiłkowane przez źródła narracyjne oraz przez historyków wojskowości. Poza tym archeologia pól bitewnych obficie korzysta z innych nauk będących dla archeologów pomocniczymi, jak chociażby antropologia. Badanie pola bitwy sprowadza się to ustalenia kluczowych wątków dotyczących przebiegu starcia. Istotne są tutaj znaleziska, których rozmieszczenie oraz intensywność występowania, może prowadzić do ustalenia miejsc, w których walki przybrały szczególnie zacięty charakter. Nie chodzi tutaj w tym przypadku o znaleziska stricte militarne, ale również o rzeczy, które nazwalibyśmy tzw. „śmieciami”. Dobrym przykładem mogą być tutaj uprząże kawaleryjskie, które zawsze zalegały pole bitwy gdy tylko koń padał. Poza tym jeśli źródła pisane mówią nam o tym, że Szwedzi stracili więcej koni niż ludzi, należy się zastanowić co się stało z taką masą koni ubitych i zalegających na polu bitwy? Jeśli były zakopane tam gdzie padły, to znalezienie takiego miejsca pokaże nam w jakim obszarze pola bitwy toczono najcięższe walki. Takimi ustaleniami zajmują się właśnie archeologia pól bitewnych. Podobna sytuacja tyczy się mogił żołnierzy szwedzkich bądź saskich. Znalezienie takiego skupiska szkieletów poległych żołnierzy pozwoli nam na przeprowadzenie kompleksowych badań dotyczących armii walczących w tej bitwie. I tak, po badaniach szkieletów można ustalić średni wiek, w jakim znajdowali się żołnierze, którzy polegli. Daje nam to pogląd na to jaki był skład tej armii. Młody wiek żołnierzy będzie sugerował, że w bitwie wzięła udział armia, stosunkowo nie doświadczona, natomiast starszy wiek

żołnierzy, będzie sugerował, że żołnierze byli już „ostrzelani”. Poza tym, badając stan szkieletów, można odpowiedzieć na pytanie w jakiej kondycji fizycznej znajdowała się armia, czy była dobrze odżywiona, czy cierpiała na jakieś choroby, zarazy itp. Badając ślady uszkodzeń na kościach można odpowiedzieć na pytanie, czy te rany zostały zadane w bitwie i czy były one bezpośrednią przyczyną śmierci. Również intensywność występowania danego typu ran, powie nam dużo o samym starciu. Liczne cięcia z góry, będą świadczyły o tym, że doszło do intensywnych starć piechoty z kawalerią. Licznie znalezione kości końskie oraz połamane kończyny u żołnierzy świadczyć będą z kolei o tym, że to kawaleria miała trudną przeprawę z wrogiem. Z kolei ślady uszkodzeń znajdujących się z tyłu szkieletów pokażą nam, że doszło do ucieczki jakiejś jednostki z pola bitwy. Oczywiście są to tylko pewne przykłady możliwości jakie daje nam archeologia pól bitewnych. Zastosowania szerokiego warsztatu badawczego oraz nowoczesna technika, otwierają możliwości poznania o jakich jeszcze kilkanaście lat temu nie można było marzyć. Tak kompleksowe badania uzupełniają materiał źródłowy, który w wielu miejscach jest niepełny. Informacje, jakie można otrzymać dzięki takim badaniom, pozwalają uzupełnić i wzbogacić naszą wiedzę na temat konkretnego starcia. Być może doczekamy się kiedyś takich badań na polu bitwy pod Poniecem.